

Edukacja w czasie pandemii to zdalna walka na froncie, którego nie widać. Nikt nie wie, jaki obraz wyłoni się po powrocie uczniów do szkół, ale zapewne nie będzie to obraz wesoły. Obawy dotyczą poziomu wiedzy uczniów, ale także ich stanu emocjonalnego po miesiącach nauki zdalnej, z limitowanymi kontaktami społecznymi. Zamknięcie i ograniczenia zaburzają poczucie sprawczości i to zarówno po stronie uczniów jak i nauczycieli, a to jest siła, która motywuje do działania i daje moc do zmian i rozwoju. Tym bardziej powinniśmy zastanowić się teraz, co zrobić, aby polska szkoła stała się mocnym punktem naszego społeczeństwa.

Polska szkoła jest nieźle wyposażona materialnie, zaś jeżeli chodzi o uposażenia nauczycieli, to jest to w większości problem tylko na wstępnym etapie ich pracy. Nie znaczy to, że nie należy go rozwiązać, jednak przekonanie, że samo podwyższenie płac nauczycielom, rozwiąże problemy oświaty, jest złudzeniem.

Naszym zdaniem podstawowe problemy są następujące:

- a. jak rozliczać/oceniać szkołę, ale jednocześnie aby ta ocena nie była celem edukacji,
- b. zbudowanie zdrowej relacji pomiędzy szkołą i nauczycielami, a rodzicami i uczniami,
- c. odbiurokratyzowanie szkoły,
- d. dostosowanie sposobu podawania wiedzy do współczesnych warunków,
- e. wzmocnienie autorytetu nauczyciela.

Na każdym etapie, a szczególnie na etapie nowego otwarcia po pandemii warto podjąć trud rozmowy na temat podstawowych celów edukacji młodego pokolenia i tego, co powinno z niej wynikać dla nich samych jak i ich otoczenia. Szkoła zazwyczaj jest oceniana za wyniki nauki wyrażone w stopniach, za wyniki egzaminów. Tymczasem należałoby znaleźć takie „współczynniki”, które mogłyby pokazać kompetencje zdobyte przez uczniów, bo to one będą ostatecznym efektem wysiłku edukacyjnego.

To, z czym młody człowiek powinien przede wszystkim opuścić szkołę to umiejętność uczenia się, bowiem z całą pewnością będzie musiał w ciągu swojego życia

wielokrotnie zdobywać nową wiedzę i sprawności. Inne kompetencje to: kojarzenie związków przyczynowo-skutkowych, sprawność w robieniu rzeczy do końca („dowożenie wyników”), punktualność, zdolność do organizowania się do pracy zespołowej, w której akceptuje się swoją pozycję, odpowiedzialność, odwaga cywilna, umiejętność efektywnego komunikowania także w wystąpieniach publicznych. Tych cech i umiejętności żadne oceny nie definiują, a są to kompetencje stałe, których nie zdezaktualizuje rozwój technologiczny, ani zmienne programy nauczania. Tymi ostatnimi nie zajmujemy się tu świadomie, gdyż powinny one być przedmiotem pracy specjalistów z danych dziedzin.

Kluczowa jest przy tym współpraca szkoły z domem rodzinnym uczniów, bo wielu wymienionych kompetencji nie sposób kształtować bez rodziców. Roszczeniowa postawa wielu z nich, a co za tym idzie także ich dzieci, w połączeniu z brakiem narzędzi egzekwowania obowiązku szkolnego sprawia, że nauczyciele, zamiast uczyć, koncentrują się na próbach zdyscyplinowania tych uczniów, którzy chcą uzyskać zaliczenie przedmiotów jak najmniejszym wysiłkiem. Edukacja zamienia się wówczas w chodzenie do szkoły lub siedzenie przed ekranem, zamiast w rzeczywistą naukę. To, w jaki sposób ustalić system egzekwowania odpowiedzialności w dziedzinie obowiązku szkolnego, jest zasadniczym pytaniem. W czasach, gdy samo pojęcie odpowiedzialności jest kontestowane, należy jasno stwierdzić: bez kształtowania odpowiedzialności nie będzie dobrej szkoły.

Odpowiedzią jest poszukiwanie sposobu na wzmocnienie autorytetu szkoły i nauczycieli. Biurokratyzacja na pewno nie pomaga. Dyrektor szkoły jest powoływany z konkursu, więc teoretycznie jest szansa, aby był on człowiekiem o pewnej charyzmie, jednak pod wpływem ogromu obowiązków sprawozdawczych i biurokratycznych, prędko zamienia się w administratora, jakby przedstawiciela władz oświatowych wobec społeczności szkolnej, pilnującego, by wszystko odbywało się zgodnie z przepisami. Tymczasem dyrektor powinien być liderem szkolnej społeczności. Liderem obdarzonym dużą autonomią. Oczywiście duży zakres autonomii musi oznaczać przyjęcie na siebie poważnej odpowiedzialności, jednak nie może być ona mierzona wykonywaniem poleceń zawartych w kuratorskich okólnikach. Kluczowe jest pytanie, w jaki sposób sparametryzować odpowiedzialność dyrektora szkoły, aby wesprzeć go w roli lidera.

Podobny proces, w mniejszej skali, powinien zajść w odniesieniu do samych nauczycieli, którzy także powinni uzyskać więcej autonomii (i wyższe uposażenia, o czym niżej), jednak w zamian za zwiększenie odpowiedzialności – by znów powtórzyć to słowo o zasadniczym znaczeniu. Utrata prestiżu zawodu nauczyciela, częściowo z powodów materialnych, ale także z powodu przemian w społeczeństwie, jest poważnym problemem. Spore grupy nie wiążą jakości własnego wykształcenia z jakością swojego życia, więc nie postrzegają nauczyciela i szkoły jako czynnika promocji, a raczej jako dostawców swoiście pojmowanej „usługi edukacyjnej” polegającej w gruncie rzeczy na wystawieniu świadectwa. To musi się zmienić.

Osobną sprawą jest zmiana sposobu przekazywania wiedzy. Uważamy, że należy kłaść nacisk na pracę zespołową, w niewielkich grupach, posiadających dużą autonomię przy realizacji projektów. Nauczyciele powinni być przewodnikami tych zespołów, wspierać je i pilnować ustalonych wcześniej parametrów wykonania zadań i publicznej prezentacji efektów. Uczniom nie wolno zabraniać korzystania z Internetu, kluczowa jest natomiast nauka selekcji informacji i odróżniania materiału wartościowego od śmieciowego. Uczniom nie wolno też z góry wiedzieć, że proste wyszukanie gotowego materiału i przeklejenie go do własnej prezentacji nie będzie uznawane za wykonanie zadania.

Wreszcie kwestia sprawdzania stanu posiadanej wiedzy. Jesteśmy zdania, że w klasach niższych nie należy stosować stopni, zaś w całej szkole podstawowej unikać testowania, gdyż ludzi bardzo młodych to po prostu demotyduje. Testy powinny zostać wprowadzone dopiero w ostatniej klasie. Nie należy przy tym kłaść nacisku na testy wyboru, ale na rozwiązywanie zadań, do których uczniowie mogliby swobodnie używać Internetu, ale należy bezwzględnie wykrywać i karać plagiaty. Praca zespołowa powinna być odróżniona od pracy niesamodzielnej, polegającej na przywłaszczaniu sobie rezultatów pracy cudzej. W egzaminach maturalnych, które powinny zachować charakter zewnętrzny, trzeba odejść od metody „klucza”, promującej przeciętność i intelektualny konformizm. Ważne jest przygotowanie do egzaminów ustnych, pierwszych poważnych wystąpień publicznych.

Żelazną podstawą do promocji, jej nienegocjowalnym warunkiem, powinien być stan zdobytej przez ucznia wiedzy. Bez odpowiedzialności za swoje postępy w nauce uczniowie nie mają szansy na rzeczywisty rozwój, a nauczyciele udzielający promocji

pod presją administracyjną, choćby i najlepiej opłacani, nie zdobędą szacunku ani uczniów, ani rodziców.

Na wzór fiński proponujemy zmniejszyć liczbę uczelni mających prawo do kształcenia nauczycieli, a jednocześnie podnieść zdecydowanie zarobki nauczycieli wchodzących do zawodu. Powinno to sprawić, że w ciągu kilku lat zawód ten zacznie być postrzegany jako elitarny. Środki można – także na wzór fiński – pozyskać dzięki operacji zmniejszenia liczby nauczycieli, na przykład przez plan odchodzenia z zawodu za odszkodowaniem przez tych, którzy wyrażą na to zgodę (jeżeli można to zrobić z górnikiem, to czemu nie można z nauczycielami?). W połączeniu ze zwiększeniem pensum tam, gdzie to możliwe i wskazane, a także (znowu za przykładem Finlandii) przy nawiązaniu współpracy przez grupy szkół położonych blisko siebie, powinno to dać zarówno dostateczną ilość środków, jak i możliwość manewru organizacyjnego współpracującym dyrektorom szkół. Działania te, które z pewnością są kontrowersyjne dla środowiska, wymagają dogłębnej dyskusji i uzyskania szerokiej zgody społecznej.

Polska szkoła w ostatnich kilkudziesięciu latach przeszła wiele głębokich zmian instytucjonalnych, które – jak się okazywało – nie zawsze służyły dobru uczniów. Bez względu jak oceniamy kolejne fale zmian struktury systemu oświaty, w nadchodzących latach polskiej szkole potrzebna jest stabilizacja instytucjonalna, a zmiany powinny być stopniowe i mieć na uwadze nie tyle strukturę systemu, co podniesienie autorytetu nauczyciela i pracę uczniów.

15 marca 2021 r.

Władysław T. Bartoszewski, Czesław Bielecki, Robert Bogdański, Marcin Giełzak, Ziemisław Gintowt, Waław Holewiński, Krzysztof Janik, Tomasz Krawczyk, Grzegorz Małecki, Witold Radwański, Jan Stefanowicz, Wojciech Warski, Rafał P. Wierzchosławski, Aleksandra Zieleniewska